

Pewny fundament I i II – Lekcja 1

Rozpocznijmy od pierwszego tematu, który brzmi *Spójność Słowa Bożego*. *Pewny fundament* to tytuł całej serii, a *Spójność Słowa Bożego* jest nazwą czterech jej wykładów. Chciałbym, żebyś wiedział, że naprawdę bardzo skróciłem te lekcje. Mogę nauczać na ten temat o wiele dłużej. Tak więc zachęcam cię, abyś przestudiował to zagadnienie samodzielnie. Mam także wiele wykładów na ten temat. Mam zestaw płyt CD zatytułowany *Pewny fundament*. Mam także zestaw płyt CD i książkę zatytułowaną *Przemiana bez wysiłku*, która zawiera nauczanie, o którym będę dzisiaj mówił. Kiedy nauczam tutaj w szkole, nauczam rozwijając pewne rzeczy, ponieważ wydaje mi się, że proces przyjmowania od Boga jest procesem logicznym.

Nauczanie na temat *Ducha, duszy i ciała* uwolniło mnie i przemieniło moje życie, i uważam je za jedną z najbardziej fundamentalnych rzeczy. Ale jeśli nie zrozumiesz jak ważne jest Słowo Boże i nie będziesz go należycie doceniał, nauczanie na temat *Pewnego fundamentu* nie będzie miało dla ciebie większego znaczenia. Wierzę, że najlepiej zacząć od utwierdzenia tego, jak ważne jest Słowo Boże i w jaki sposób Bóg używa Słowa w twoim życiu. Później przejdziemy do *Chrześcijańskiej filozofii* – nauczania, które jest rozszerzeniem tego, w jaki sposób Słowo Boże powinno mieć wpływ na twoje patrzenie na świat i pokazywać pewne rzeczy odnośnie społeczeństwa itd. Wtedy przejdziemy do nauczania na temat *Ducha, duszy i ciała*, i będziemy kontynuować.

To wszystko jest procesem, dlatego dzisiaj chciałbym podkreślić, jak ważne jest Słowo Boże dla twojego życia. Będziemy rozważać fragment z Ew. Marka 4. Znajduje się tam kilka przypowieści.

Cóż, wyprzedzam samego siebie – powiem więc to w ten sposób. Kiedy po raz pierwszy tak naprawdę nawróciłem się do Pana i z pasją podchodziłem do Boga, to było naprawdę ekscytujące. Bóg pokazał mi, że ma o wiele więcej dla mnie, niż się spodziewałem i to mnie bardzo zainspirowało. Jeśli jednak nie jesteś ostrożny i kiedy zaczynasz dostrzegać, że jest więcej, więcej niż tylko pragnienie oglądania Bożej mocy w swoim życiu, może się to stać przygnębiające. Ponieważ jesteś w TYM miejscu, a to co widzisz jest TAM. Zacząłem czuć przytłoczenie. „Boże, jak ja mam się dostać stąd, tam gdzie Ty chcesz, żebyś był?”. Wyglądało na to, że nie ma żadnej drogi, aby się tam dostać.

Pamiętam, jak modliłem się w swoim pokoju, jeszcze przed ślubem. Modliłem się klęcząc przy łóżku z otwartą Biblią i kiedy otworzyłem oczy, zapytałem: „Boże, jak ja mam się tam dostać? Co mam robić?”. Nie byłem wtedy w szkole takiej jak ta, nie wiedziałem o takiej szkole, po prostu nie wiedziałem co robić. Kiedy się tak modliłem, otworzyłem oczy i spojrzałem na Biblię, Pan przemówił do mojego serca i powiedział: „Jeśli nie przestaniesz czytać tej księgi, nauczysz się z niej wszystkiego, co potrzebujesz wiedzieć”.

I tak też zrobiłem. Zacząłem studiować Słowo Boże przez piętnaście, szesnaście godzin dziennie i to Słowo dosłownie przemieniło moje życie. Każda dobra rzecz, jaka mnie w życiu spotkała, stała się dzięki Słowu Bożemu. Niektórzy jeszcze tego nie słyszeli, ale moja matka dożyła 96 lat. Zmarła w 2009 i byłem z nią tuż przed jej odejściem. Pytała mnie o to, co Bóg czyni, więc ja jej opowiadałem, a ona była tym wszystkim błogosławiona. Siedziała i płakała, ale była szczęśliwa. Później jednak spojrzała na mnie i wystawiła swój mały kościsty palec wskazujący. Pozostały na niej już tylko skóra i kości. Wskazała palcem na moją twarz i powiedziała: „Wiesz Andy, że to naprawdę Bóg”. Odpowiedziałem: „Tak, wiem, że to Bóg”. Mama dodała: „Ty nie jesteś wystarczająco mądry, żeby tego dokonać”. Całkowicie się z tym zgadzam.

Prawdę mówiąc nie mogę powiedzieć, że Bóg mnie użył, otwierał drzwi, błogosławił i robił te wszystkie rzeczy dlatego, że jestem „najostrzejszym nożem w szufladzie”. Jedyne, co zrobiłem to przyłgnałem do Pana z całych sił i Bóg po prostu uczynił to wszystko. On otwiera drzwi i sprawia, że to działa.

To było tylko wprowadzenie. Chcę ci powiedzieć, że wszystko czego tutaj uczyć jest dokładnie tym, co Bóg zrobił w moim życiu podczas prawie czterdzieści cztery lat. To działa. Od tego miejsca się wszystko zaczyna. Jeśli zdajesz sobie sprawę, że jest coś więcej – a przypuszczam, że tak myślisz, bo inaczej nie byłoby cię tutaj – to zmieniło twoje życie i przyprowadziło cię tutaj. Po prostu wiedziałeś, że jest coś więcej. Przyszedłeś tutaj i poprzez przebywanie w Bożym Słowie przez cztery godziny dziennie, pięć dni w tygodniu, przez dwa lub trzy lata, twoje życie ulegnie całkowitej przemianie. Chwała Bogu! Nie musisz przechodzić przez czterdzieści trzy lata zmagania, by dojść do tego miejsca.

Ja i pozostali wykładowcy, będziemy się dzielić z tobą głównymi rzeczami, które Bóg nam pokazał. Możesz skrócić ten czas, ale to nadal jest proces. To jest odnawianie umysłu, które następuje zależnie od tego, ile wkładasz w nie wysiłku. Ludzie tu przychodzą każdego dnia, ale jeśli sam się w to nie zaangażujesz i nie będziesz uważał, nie będzie to na ciebie oddziaływać. Tak naprawdę, ty jesteś tym, który określa, jak szybko dojrzejesz i jak szybko Słowo Boże zacznie pracować w twoim życiu. Jest to zależne od tego, jak bardzo poddasz się Słowu Bożemu. Według mnie jest to jedna z najważniejszych rzeczy dotycząca wzrostu w chrześcijańskim życiu – rozumienie Słowa Bożego i rozumienie jego spójności.

W Ew. Marka 4 jest kilka przypowieści. Przypowieść o siewcy dosłownie przemieniła moje życie i mam zamiar do niej wrócić. Chciałbym jednak zacząć od przypowieści zapisanej w Ew. Marka 4:26.

(26) I mówił: Z królestwem Bożym jest tak, jak gdyby człowiek wrzucił ziarno w ziemię.

Zapamiętaj tę myśl i udajmy się do wersetu 14. Pamiętaj, że wszystkie te przypowieści zostały wygłoszone jednego dnia. W zasadzie Jezus wygłosił ich dziesięć tego dnia i wszystkie dotyczyły działania Królestwa Bożego. Więc w wersecie 14 Jezus powiedział: *(14) Siewca sieje słowo.* Odnośnie siewcy siejącego ziarno, Jezus nazywa to ziarno Słowem Bożym. Jezus nie naucza na temat „Jak zostać rolnikiem?”. On używa praw natury, żeby zobrazować duchowe prawdy. Mógłbym o tym mówić przez godzinę albo dwie.

Wspomnę o tym szybko, ale ty samodzielnie porozmyślaj na ten temat, ponieważ jest to wielkie objawienie. Dlaczego Jezus użył ziarna, by zilustrować zasadę działania Królestwa? Prawdopodobnie jest wiele przyczyn, ale myślę, że jedną z nich jest to, że gdyby Jezus chciał użyć jako przykładu jakiś system społeczny, na przykład szkolnictwo i założmy, że przyrównałby Królestwo Boże do kogoś, kto chodzi do szkoły.

Porównanie to nie byłoby zbyt dobre, ponieważ ten system można oszukać. Mógłbyś zdać swój test ściągając od kogoś innego. Właściwie to można – i jestem pewien, że każdy z nas tak robił – w ogóle nie zwracać uwagi na to, co się w szkole mówi, a później, dzień przed egzaminem, można się do niego przygotować ucząc się całą noc i zdać go korzystając z pamięci krótkotrwałej. Mimo to, wcale nie znasz materiału. Wiem, że niektórzy nawet tutaj tak robili. Zdałeś test, ale gdybyś miał go powtórzyć dzisiaj, to nie znasz materiału. On nie jest częścią ciebie. System, który stworzył człowiek, można oszukać. W takiej kwestii można oszukać. Można by oszukać, gdybyśmy użyli systemu rządowego. Gdyby Jezus miał użyć jakiegoś systemu stworzonego przez człowieka do porównania Królestwa Bożego, ludzie byłiby w stanie go naginać.

W sianiu nie można oszukiwać. Coś takiego jak wkuwanie, aby przygotować się na żniwo nie istnieje. Nie możesz przez cały czas sobie wszystkiego lekceważyć, a kiedy nadchodzi żniwo, kiedy wszyscy mają już wychodzić i żąć, ty idziesz na pole i pracujesz całą noc, by pojawił się plon. Myślę, że dlatego właśnie Jezus użył prawa natury, które sam stworzył, aby pokazać zasadę ziarna, czasu i żniwa. U większości ludzi wszystko zaczyna się od ziarenka, a później dużo, dużo, dużo czasu i dopiero pojawia się żniwo. To są wspaniałe zasady. Moglibyśmy mówić tylko o nich i o ziarnie. Czy wiesz, że cała ziemia funkcjonuje na zasadzie ziarna?

Większość ludzi w ogóle nie zdaje sobie z tego sprawy, ale na takiej zasadzie funkcjonuje cały wszechświat. Bóg stworzył pierwsze drzewa w Ks. Rodzaju. Stworzył je wypowiadając dość dużo słów, nad którymi ludzie wcale się nie zastanawiają.

W wersecie 11 czytamy: *(11) Potem rzekł Bóg: Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą, wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc, w którym jest jego nasienie na ziemi! I tak się stało.*

Ludzie przechodzą nad tymi słowami, nie patrząc, jak On to ujął. Bóg uczynił najpierw stworzenie, drzewa i wszystko, a w ich nasionach umieścił zdolność do prokreacji. Bóg nigdy więcej już nie stwarzał kolejnego drzewa, zwierzęcia czy człowieka. Zrobił to raz, na początku. W każdym z nich umieścił nasienie.

Zwierzęta i ludzie powstają z nasienia. Ale o tym nie mam zamiaru uczyć. Miejmy nadzieję, że każdy z nas wie o tym, skąd się bierze życie, a jeśli tego nie wie, to niech zapyta kogoś po zajęciach. Jesteś produktem nasienia. Musisz posiać ziarno. Wszystko na tym świecie stworzonym przez Boga opiera się na zasadzie działania ziarna. Jeśli chcesz mieć ogród, nie wychodzisz tylko po to, aby kopać w ziemi, modlić się nad nią, nie kładziesz na niej rąk prosząc Boga, by błogosławił; nie pościsz itd. Musisz posiać ziarno.

Jeśli chcesz mieć dzieci, musisz posiać ziarno. W zeszłym tygodniu modliłem się o kilka bezpłodnych osób, a modliłem się już wcześniej o setki osób, którym później rodziły się dzieci. A więc modliłem się o nich. Powiedziałem im, że wierzę, że są błogosławieni, ale powiedziałem też, że to nie będzie dziewiczy poród. Masz w tym pewną rolę do odegrania, amen. Wiara bez uczynków jest martwa. Wykonaj swoją część. Bóg już swoją wykonał. Tak więc, nawet po Bożym uzdrowieniu, oni nadal muszą posiać ziarno. Musi istnieć między nimi relacja.

Więc wszystko w świecie naturalnym zaczyna się od ziarna. Jednak, gdy przychodzi kwestia świata duchowego, chrześcijanie potrafią się modlić: „O Boże, spraw, żebym był dojrzałym chrześcijaninem. Boże, użyj mnie. Boże, uzdrow mnie. Boże, błogosław mi finansowo”.

Czy jednak wzięli oni ziarno, którym jest Słowo Boże, tak jak je nazywa werse 14? Czy zasiałeś ziarno i dałeś mu czas, aby wyrosło? Pytałem wielu ludzi, którzy do mnie przychodzili: „Na jakim wersecie się opierasz?”. Odpowiedź często brzmiała: „Cóż, nie wiem. Jest gdzieś napisane, że przez jego rany jesteśmy uzdrowieni”. Jeżeli jest to twoje jedyne spotkanie z ziarnem, nigdy nie dojdzie do zapłodnienia i do wzrostu.

Musisz znać Słowo Boże. Nie wystarczy tylko stanąć blisko kogoś, aby zająć w ciężę. Nie zajdziesz w ciężę pijąc wodę. Niezbędna jest jakaś interakcja, intymność i to samo dotyczy Słowa Bożego. Ktoś, kto mówi: „Cóż, jest gdzieś w Biblii napisane...”, nigdy nie zasiał ziarna. Większość chrześcijan nie kładzie nacisku na ziarno. To, co robią, to modlą się i poszczą. Przechodzą przez różne czynności. Pozyskują setki ludzi do tego, by się w jedności modlić, nie spędzając ani chwili w Słowie Bożym.

Biblia jednak mówi: (20) *Posłał słowo swoje, aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady* (Psalm 107:20) i (22) *...bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała* (Ks. Przysłów 4:22).

Królestwo Boże działa przez Słowo Boże – to jest bardzo ważne. Jak już mówiłem, mógłbym o tym nauczać godzinami. Powinieneś się nad tym zastanowić i uświadomić sobie, że nic się nie stanie, dopóki nie zostanie zasiane Słowo Boże. To jest prawo. Podstawowe prawo Boga.

Mimo to, wielu ludzi jest rozczarowanych lub złych, ponieważ modliło się, prosiło, żyło w świętości; robiło wszystko co wiedziało, a jednak nic się nie wydarzyło – bo nigdy nie posiało ziarna. Może mają nawet jakąś wiedzę, ale ona nie jest w ich sercu. Oni jej nie przyjęli. To nie jest podstawą ich życia, dlatego to nie działa.

Jezus więc zaczyna swoją przypowieść w Ew. Marka 4:26 i dalej: (26) *I mówił: Z królestwem Bożym jest tak, jak gdyby człowiek wrzucił ziarno w ziemię – chodzi o Słowo Boże. (27) Czy śpi, czy wstaje, we dnie i w nocy, ziarno wschodzi i rośnie, a on nie wie [jak].*

Kiedy Pan powiedział mi po raz pierwszy o tym, żebym trwał w Słowie Bożym, ten fragment był jednym z pierwszych, który do mnie przemówił i bardzo mnie pobłogosławił. Kiedy nawróciłem się do Pana, pierwszą rzeczą jaką Bóg chciał, abym zrobił, była rezygnacja z Teksaskiego Uniwersytetu w Arlington, a każdy z mojej rodziny był nauczycielem. Edukacja była wszystkim. Przez to moja rodzina nie przyznawała się do mnie. Zrezygnowałem na pierwszym roku. Straciłem 350 dolarów miesięcznie z ubezpieczenia socjalnego po moim tacie, które mi się należało, dopóki się uczyłem.

Powołano mnie do wojska i miałem zostać wysłany do Wietnamu. Każdy mi mówił: „To zupełnie szaleństwo! Co ty wyprawiasz?”. Zaczęto mi wmawiać, że to głupota, że to nie jest Boża wola i w jaki sposób Bóg mógłby mnie użyć bez żadnego seminarium. Kiedy jednak przeczytałem ten fragment, uszczęśliwił mnie on bardzo, ponieważ jeśli posiałaś Słowo Boże w swoim sercu, ono wszędzie i wyrośnie. Ty sam nie wiesz jak.

Nie musisz być najbystrzejszą osobą, aby Boże Słowo mogło pracować w twoim życiu. Ono nie jest zależne od twojego wyglądu. Nie jest zależne od twojej sytuacji ekonomicznej. Ono nie jest zależne od tego, jakiej jesteś rasy. Ono nie jest zależne od twojej płci.

To po prostu jest Słowo Boże. A ty jesteś tylko brudną glebą. Amen? Mogę być taką samą glebą jak każdy. Zacząłem zauważać, że nacisk kładziony jest na Słowie Bożym, a nie na mnie. Bardzo mi pomogło, kiedy zrozumiałem, że Słowo Boże wykonuje swoją pracę. Nie mam pojęcia jak. Jest napisane, że człowiek wrzuca ziarno w glebę, ale nie wie, jak ono wzrasta.

Zdajesz sobie sprawę, że od tysięcy lat ludzkość sieje swoje ziarna, wszyscy jesteśmy tego owocem, ale nikt nie wie, jak to działa? Mógłbyś powiedzieć, że jest odpowiedni czas na sadzenie, że trzeba pielnić ziemię, że trzeba podlewać i wykonywać te wszystkie czynności. Nauczyliśmy się pewnych rzeczy, ale ludzkość nie rozumie ziarna. Mógłbyś zaprzęgnąć całą ludzką wiedzę, całą kulturę i pieniądze, i gwarantuję ci, że stworzono by coś takiego, co wyglądałoby jak ziarno w kłosie. Mogłoby nawet tyle samo ważyć. Mogłoby zawierać nawet te same składniki i wyglądać identycznie, ale jeśli zasadziłbyś ziarno wyprodukowane przez człowieka, ono nie wyrośnie. Ludzie nie wiedzą, w ziarno działa. To jest cud. To jest dar od Boga i nikt nie wie jak to działa, ale to nie znaczy, że nie możemy tego używać. Ludzie sieją ziarno cały czas. Sieją i korzystają, ale nadal nie rozumieją wszystkiego o jego temat. To jest naprawdę cudowne. Niedawno zasadzono nasiona, które znaleziono w sarkofagu

faraona, leżące tam przez 4 000 lat, i wyrosły. 4 000 lat później, a wciąż znajdował się w nich cud. Większość z nas nie myśli o tym. Myślisz: „Swoje jedzenie biorę ze sklepu spożywczego”. Wcale nie!

Wszystko wzięło się z ziarna. Wołowina powstała z ziarna. Wieprzowina wzięła się z ziarna. Cokolwiek zjadasz, powstało z ziarna. Wszystko z niego się wzięło.

Wielu z nas nie myśli w ten sposób, ale Boże Słowo jest ziarnem, dzięki któremu wszystko inne działa. Gdybyś uwierzył, jeśli otrzymałbyś objawienie tego wszystkiego, jeśli naprawdę byś zrozumiał, że Słowo Boże jest drogą do Królestwa Bożego; tak jak ziarno jest drogą do królestwa naturalnego...

Gdybyś to pojął, a później potrzebował czegoś, na przykład uzdrowienia, to nie poszedłbyś modlić się o uzdrowienie. Nie prosź tylko o modlitwę. Zanurz się w Słowie Bożym. Zaczynaj rozmyślać o Piśmie Świętym. Jeśli potrzebujesz powodzenia, zacznij rozmyślać o Piśmie Świętym.

Od dawna wierzyłem w zasadę dawania i od dziecka to robiłem. Zawsze dawałem. Założyłem, że tak trzeba i zaakceptowałem to. Nie wiem, czy kiedykolwiek otrzymałem dolara, z którego nie oddałem części, nawet kiedy byłem dzieckiem. Dostawałem dolara tygodniówki i co tydzień dawałem dolara w kościele. Nie wiem jak to działało. Chyba rodzice dawali mi coś dodatkowo. Nie wiem jak to działało, ale zawsze dawałem.

Zauważyłem w 1994 albo 1995 roku, że gdziekolwiek Bóg mnie poprowadzi, będzie mi potrzebny wielki wzrost. Nie zacząłem wcale modlić się o pieniądze. Od dekad nie prosiłem Boga o pieniądze, ani nie modliłem się o zaspokojenie jakiegokolwiek potrzeby. Ja tak nie postępuję. Nie zacząłem wcale modlić się o pieniądze.

Wiesz, co robiłem? Wziąłem ponad sto wersetów dotyczących powodzenia i zapisałem je na swoim komputerze. Przez ponad dwa lata czytałem je i rozmyślałem o nich. Gdybyś chciał mnie zapytać: „I co z nich odebrałeś?”, nie byłbym w stanie powiedzieć ci czegokolwiek. Ale posiałem ziarno.

Później byłem z pastorem Dean Melton w Charlotte w Północnej Karolinie. Widziałem, jak powodzenie działało w jego życiu bardziej niż u kogokolwiek innego. Więc zaprosiłem go do naszej szkoły. Normalnie nie robię notatek, ale wtedy usiadłem z notesem i powiedziałem, że dowiem się wszystkiego, co ten człowiek wie. Słuchałem go przez dwa dni. Nie zanotowałem nawet jednego wersetu. Nic nie zanotowałem. Nie powiedział nic, czego bym wcześniej nie wiedział, z tą różnicą, że on w to wierzył, a ja nie. Posiadałem wiedzę, ale nie była ona objawiona. W końcu rozmyślanie nad wersetami przez dwa lata wybuchło jak bomba w moim wnętrzu i w końcu załapałem.

Od tamtego czasu prowadząc spotkanie, dajmy na to w Arizonie, zabierałem z sobą kilka osób, Charliego i Jill LeBlanc, by prowadzili uwielbienie. Płacąc za hotel, przelot i dając im dar za służbę, nasze wydatki wynosiły około 10.000 dolarów za jedno spotkanie. W kolekcje zbieraliśmy natomiast 10.005 lub 9.995 dolarów. Zawsze oscylowaliśmy około 5-10 dolarów dopłaty za spotkanie. Przez długi czas było to w porządku, ponieważ dołączali nowi partnerzy, więc radziliśmy sobie, ale ta kwestia wciąż wracała.

Kiedy otrzymałem w końcu to objawienie, nie zrobiłem nawet najmniejszej rzeczy inaczej, ale miałem to w sercu i otrzymaliśmy 25.000-30.000 dolarów kolekty. Z każdego spotkania zaczęliśmy otrzymywać 15.000-20.000 czy nawet 30.000 dolarów. Wróciłem właśnie z pięciodniowego spotkania, na którym otrzymałem 93.000 dolarów za pięć dni. Ktoś pomyśli: „To zależy od darczyńców”. Tak, to oni dają, ale wiesz co?

Finanse zaczęły się zmieniać, kiedy zacząłem wierzyć inaczej. Ktoś pomyśli: „Cóż, ja też wierzę w to wszystko. Dlaczego u mnie to nie działa?”. Ja też w to wszystko wierzyłem. Ale jest pewna różnica.

Nie wiem jak to przekazać słowami, jak tylko za pomocą ziarna. To dokładnie ten sam sposób. To tak, jak z kobietą, która jest w ciąży. Trzeba najpierw począć, a później nosić dziecko przez dziewięć miesięcy. Podczas ciąży jest taki moment, w którym się nie wie, że jest się w ciąży. Później, tylko kobieta wie, że jest w ciąży. Inni nie wiedzą. Po jakimś jednak czasie wszyscy wiedzą, że kobieta jest w ciąży. Wszyscy pytają: „Kiedy poród?”, a w końcu kobieta rodzi i każdy mówi: „O, zobacz co się stało!”. Kobieta wie, że to się nie stało zniemacka. Amen. Jest tu zawarty proces zapłodnienia i ciąży.

W taki sam sposób działa Słowo Boże. Niektórzy tak naprawdę nie poczęli w Słowie Bożym. Niektórzy już je poczęli i są w procesie noszenia go, a niektórzy są już w miejscu porodu. Trzymaj Słowo Boże w swoim sercu a poród rzeczy, w które wierzyłeś, nastąpi. Trzeba jednak je pielęgnować. Nie możesz tego robić od czasu do czasu. W zasadzie przyjrzyj się tej przypowieści. Jest tutaj powiedziane, że człowiek sypi, dni i noce mijają, ziarno pracuje, a on nie wie jak.

Co by się stało, gdyby człowiek zakopał ziarno, a później codziennie by je wykopywał i sprawdzał, co się z nim dzieje? Nic się nie dzieje, więc zakopałby je na nowo. I znów odkopał. Wiesz, że w ten sposób ziarno nie wykiełkuje? Nigdy nie uwolni swojej mocy.

Musisz po prostu wierzyć, że w tym ziarnie znajduje się cud. Pomimo, że nie widzisz tego, co się dzieje pod ziemią, możesz widzieć to w swoim sercu i wiedzieć, co się dzieje. Jeśli weźmiesz Słowo Boże i je tam zasadzisz, ono w nadnaturalny sposób zacznie wzrastać, ale musisz je tam pozostawić. Nie możesz bez przerwy tam zaglądać.

To dlatego wielu ludzi mija się ze Słowem Bożym. Na przykład, przychodzą do szkoły biblijnej, słuchają Słowa, przyjmują je, a później biegnąc do popołudniowej pracy, idą na kompromis. Bóg może ci coś pokazywać, ale ty boisz się, że ktoś cię skrytykuje i nie stajesz po stronie Słowa Bożego; wrywasz je każdego popołudnia, a rano je znów sadzisz. Musisz dojść do miejsca, w którym Boże Słowo jest absolutnym centrum twojego życia, na którym się skupisz i które jest twoim priorytetem. Nikt nie może ci go podważyć.

Jest wielu ludzi, którzy pod wpływem rodziny wrywają z gleby Słowo Boże. Mógłbym mówić na ten temat cały dzień. Jak już mówiłem, przechodzimy przez to bardzo szybko. Kiedy Jamie i ja pobraliśmy się, kiedy mieliśmy naszego pierwszego syna, byliśmy bardzo radykalni w kwestii uzdrowienia. Wierzyliśmy w uzdrowienie. Nigdy nie zabraliśmy naszych dzieci do lekarza i nie robiliśmy tych naturalnych rzeczy. Modliłem się o kilkoro dzieci w zeszłym tygodniu, które po szczepieniu dostały padaczki lub cofnęły się w rozwoju. Z tego powodu nigdy nie posłałem swoich dzieci na szczepienie. Modliłem się z setkami osób, których dzieci ucierpiały od szczepionek.

Byliśmy bardzo stanowczy w kwestii uzdrowienia i nasze dzieci były uzdrawiane, i chodziły w zdrowiu, a jeśli kiedykolwiek zachorowały, modliliśmy się o nie i im przechodziło. Jednak kiedy jechaliśmy z dziećmi do teściów, oni w to nie wierzyli. Tato Jamie był nastawiony do mnie bardzo wrogo, krzyczał i wrzeszczał na mnie, a tydzień przed tym jak powiedzieliśmy im, że chcemy się pobrać, nakazał Jamie, aby się trzymała z dala od Andrew Wommacka. Bardzo mnie nie lubił. W końcu jednak przejednaliśmy go. Stał się jednym z moich najlepszych przyjaciół i razem z żoną stali się dużymi partnerami naszej służby. Ale na samym początku to wcale nie wyglądało dobrze.

Poza ich domem, nasz syn, Joshua, był zdrowy. W momencie, kiedy wszedł do domu, zaczynał kasłać, kichać i pociągać nosem. Po wyjściu z domu znów był zdrowy. Wiesz, o co chodziło? Diabeł wiedział, że w naszym domu będziemy się sprzeciwiać i będziemy walczyć. Będąc jednak u krewnych, zawsze stąpaliśmy po cienkim lodzie. Nie chcieliśmy ich rozgniewać. Dlatego atakował nas za każdym razem, wiedząc, że nie będziemy się bronić i obstawać przy Słowie Bożym tak, jak powinniśmy. W końcu jednak zrozumiałem o co chodzi, stanąłem mocno na swoim i prawie wykluczono mnie z rodziny.

Musisz podjąć decyzję: „Nie obchodzi mnie to. Niech Bóg będzie prawdą, a każdy inny kłamcą”. W końcu zdobyłem się na to, aby obstawać przy Słowie Bożym przed nimi. Modliłem się nawet językami. Gromiłem diabła przed nimi. Przez pewien czas było ciężko. Ale po jakimś czasie, można było zabrać dzieci do ich domu i były całkowicie zdrowe.

Widzisz? Jest wielu ludzi, którzy pozwalają Słowu Bożemu pozostać w glebie i pracować, dopóki są wśród ludzi, którzy to akceptują. Kiedy jednak pojawia się najmniejsza krytyka odnośnie Słowa Bożego, wielu z nich wycofuje się. Postępując w ten sposób, wyjmujesz ziarno z gleby. Możesz się z tym zgadzać lub nie. Powiem ci coś. Wiele ludzi właśnie w tym miejscu mija się z celem. Musisz spać, musisz wstawać, noc i dzień. To zajmuje trochę czasu.

Jeśli jesteś niecierpliwy i na przykład ktoś przyjechał tutaj i mówi: „Przeznaczę na to dwa tygodnie. Jeśli w tym czasie nie doznam przemiany, jeśli moje finanse nie będą doskonałe i w ogóle jeśli wszystko nie będzie doskonałe, to znikam stąd”. Nie zobaczysz efektów. Musisz dojść do miejsca, w którym stwierdzisz, że nieważne ile to zabierze czasu.

Zauważ, że różne nasiona mają różny czas kiełkowania. To, co masz zrobić, to zasiać je w ziemi i wiedzieć, że to się uda. Bambus przez pierwsze trzy lata wzrostu wytwarza liść, jeden liść. Później, podczas czwartego roku rośnie od pięciu do siedmiu metrów. Niektórzy chcieliby tak cudownego wzrostu, ale tak naprawdę on rósł przez cały ten czas. Wyjaśnię to bardziej omawiając przypowieść o siewcy siejącym ziarno, ale korzenie rosną.

Większość wzrostu ma miejsce pod ziemią. Nam zależy na wzroście nad ziemią. Chcemy widocznych rezultatów. Najpierw jednak muszą pojawić się korzenie, tam odbywa się pierwsza część wzrostu. Wiele ludzi nie widząc tego, po prostu rezygnuje i się poddaje, podczas gdy cały czas coś się dzieje. Czy wiesz, że pięciometrowy wzrost jest wynikiem trzyletniego wrastania w ziemię?

Musisz dojść do miejsca, gdzie nie będzie dla ciebie ważne, czy to będą cztery lata czy pięć. Nieważne. Musisz zasiać w sobie ziarno i uwierzyć, że jest to nieskazitelne ziarno Słowa Bożego, o którym mówi 1 List Piotra 1:23. Przyłgnij do niego, wykonuj je i nie mów „dopóki nie”. Nie nakładaj na nie ramy czasu. Na przykład: „Mam zamiar wziąć Słowo Boże i będę rozmyślał o powołaniu i będzie mi się powodziło. Będę rozmyślał o uzdrowieniu i będę uzdrowiony. Będę rozmyślał o byciu używanym, o namaszczeniu, o posługiwaniu się darami i to wszystko się stanie, niezależnie od tego, ile ma to potrwać”. Uwierz, że w tym ziarnie jest ukryty cud, który trzeba zasadzić i który wyrośnie. Czy to nie jest wspaniałe?

Prawdziwa natura ziarna. Ono wzrasta. W taki sposób stworzył je Bóg. Słowo Boże jest potężne. Możesz je jednak zostawić na podium, trzymać pod pachą i ono nie uwolni swojej mocy, dopóki nie zasadzisz go w swoim sercu. Słowo Boże jest ziarnem. Ty jesteś glebą i musisz posadzić to Słowo w swoim sercu. Wtedy musisz odpowiednio o nie zadbać, a zakiełkuje. To jest potężne.

W następnym wersecie czytamy: *(28) Bo ziemia sama z siebie wydaje plon...*

Tutaj jest mowa o tobie. Ty jesteś tą ziemią. Czy wiesz, że Bóg tak cię stworzył, że cokolwiek posadysz w swoim sercu, to tam wyrosnie. Dobra gleba nie dba o to, co się w niej zasadzi. Wiesz, że możesz posadzić w niej ciernie i chwasty?

Gleba sprawi, że wyrosną ciernie, osty i chwasty albo kukurydza, ziemniaki czy cokolwiek w niej posadysz. Gleba nie dba o to, co w niej jest posiane. Twoje serce jest tak stworzone, że na czym się skupisz, czemukolwiek poświęcisz swoją uwagę, to będzie wzrastało. Jeśli myślisz o strachu, o negatywnych rzeczach, jeśli słuchasz ludzi, którzy wypowiadają złe słowa nad tobą; Bóg tak to skonstruował, że zacznie to wzrastać, dominować i kontrolować cię.

Ta zasada nie dotyczy tylko dobrego ziarna. Wszystko to, na czym się skupiasz zaczyna rosnać. Światłem ciała jest jego oko. To znaczy twoje skupienie. To na czym się skupiasz i na co patrzysz, zaczyna wzrastać w twoim sercu. Kenneth Hagin mówił: „Nie powstrzymasz ptaka, by nie latał nad twoją głową, ale możesz go powstrzymać, by nie uwił gniazda w twoich włosach”. Mówił on o tym, że nie powstrzymasz pewnych myśli czy obrazów przed pojawieniem się w głowie. Bóg nie chce, abyśmy żyli w klasztorach. Będziesz więc narażony na negatywne rzeczy, ale nigdy nie możesz im pozwalać na gnieźdzenie się w twojej głowie.

Możesz skupić swój umysł na Bogu. Ale nie możesz tego robić w sposób, do jakiego wielu ludzi przywykło – pozwalają na przepływanie przez siebie dzikości tego świata, a później przez piętnaście lub trzydzieści minut modlą się albo czytają Słowo Boże. To nie zadziała. To, na czym się najwięcej skupiasz, będzie wzrastało w twoim sercu. Po prostu. W ten sposób ziemia sama z siebie wydaje owoc.

Spójrz teraz na to, co jest powiedziane w wersecie 28: *(28) ...najpierw źdźbło, potem kłosa, a potem pełne ziarno w kłosie.*

To jest naprawdę bardzo ważne. Istnieje proces wzrostu. Nie możesz przejść ze stanu bezowocnego w stan owocowania. Jest moment pojawienia się trawy, później kłosa a później ziarna w kłosie. Innym werselem pokrewnym jest List do Rzymian 12:2. To są wersety, przez które Bóg całkowicie zmienił moje życie.

(2) A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście [mogli] rozeznąć, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga.

Boża wola wypełnia się etapami. Niektórzy mówią: „O Boże, spraw, abym stał się znanym ewangelistą, uczyni ze mnie pastora dziesięcioletniego kościoła. Boże, uczyni mnie prezesem firmy”. A nic w tym kierunku nie zrobili. To nie działa w ten sposób. Jest moment pojawienia się trawy, później kłosa a później ziarna w kłosie.

Mieliśmy w szkole człowieka, który przez całe swoje życie był w zakładzie psychiatrycznym. W końcu został z niego zwolniony. Przyszedł do naszej szkoły, ale w ogóle nie wiedział, jak się zachowywać wśród ludzi. Ale był z niego miły facet. Naprawdę go lubiłem. Wziąłem go pod swoje skrzydła i postanowiłem mu pomóc. Uczyłem go, spotykałem się z nim każdego dnia, godzinami starając się mu pomóc, ponieważ miał dobre serce. Jednak będąc wcześniej w takim miejscu, potrzebował zasiłku, aby być w szkole. Nigdy nie pracował zarobkowo, ale słuchając mojego nauczania na temat dobrobytu, zaczął wierzyć Bogu.

Jest takie miejsce w Manitou Springs zwane Cliff House, które doszczętnie spłonęło. W całym hotelu było ponad 100 pokoi. Zbudowano go w XIX wieku, ale strukturę miał kamienną. Oczywiście wszystko w środku było pokryte drewnem i kiedy wybuchł pożar, budynek pozostawiono przez lata

zupełnie zniszczony. I ten człowiek pojechał dowiedzieć się ile będzie kosztował budynek i odbudowa. Włożył w to wiele wysiłku i dowiedział się, że sprzedaliby go za 1.5 miliona dolarów, a odbudowa kosztowałaby 2.5 miliona dolarów. Dowiedział się ile będzie kosztowała pożyczka, rata, ilu studentów mógłby w nim umieścić, jaki miałby przychód na pokrycie kosztów.

Wykonał całą prezentację i przyniósł mi ją, mówiąc: „Oto, co Bóg kazał mi zrobić”. To był naprawdę doskonały plan. Popatrzyłem na niego i powiedziałem: „Jerry, to nie Bóg. To nie jest Boża wola dla ciebie”. I stało się tak, jakbym przebił balonik. Odpowiedział: „Dlaczego tak mówisz? Robię to, o czym mówisz. Marzę”.

Odpowiedziałem mu: „Jerry, ty nigdy przez całe swoje życie nie pracowałeś. Nigdy nie zarobiłeś nawet miedziaka, a masz zamiar albo czujesz się wykwalifikowany do tego, żeby nagle zarządzać pięcioma milionami dolarów? Nigdy niczym się nie zajmowałeś. Nigdy dla nikogo nie pracowałeś. Nigdy niczego nie zbudowałeś. Idź i znajdź sobie najpierw pracę, zacznij się sam utrzymywać, zamiast być na zasiłku, wtedy zbuduj sobie dom i go sobie przerabiaj i rób coś. Udowodnij, że możesz to zrobić i wtedy przyjdź z tym planem, a wtedy powiem, że to Bóg”.

Widzisz, ty nawet nie przeszedłeś ze stanu nierobienia niczego, do przynoszenia owoców. Nie przechodzisz od zera do tysiąca w ciągu jednej sekundy. To nie jest przyspieszenie, to katastrofa. Zginiesz, jeśli od zera dojdiesz do tysiąca w jedną sekundę. Jeśli nigdy nie prowadziłeś studium biblijnego, gwarantuję ci, że nie zostaniesz pastorem kościoła. Od tego się zaczyna. Jeśli nigdy nie prowadziłeś studium biblijnego w małej grupce, jeśli nie byłeś pastorem małego kościoła, nie kwalifikujesz się do prowadzenia dużego kościoła. Jeśli nigdy nie miałeś pod sobą pięciu osób pracując dla kogoś, nie będziesz w stanie zarządzać firmą z setką tysięcy ludzi.

Jest moment pojawienia się trawy, później kłosa a później ziarna w kłosie. Takie jest prawo Boże. Nasiona nie wydają plonu natychmiast. Nie od razu pojawia się dorosłe drzewo ze swoimi owocami. Jest proces wzrostu, a Jezus przyrównuje ten proces do działania Królestwa Bożego. W Królestwie Niebiańskim ma miejsce wzrost.

Usłyszysz świadectwo tego, jak Bóg działa w moim życiu. Będziesz słuchał także innych wykładowców, z którymi mamy łącznie setki lat doświadczenia i szukania Boga. Usłyszysz nasze świadectwa, jak żyjemy w dostatku i jak wszystko mam zapłacone. Nikomu nic nie jestem dłużny i może powiesz, że chcesz tego samego. Popełnisz błąd, myśląc: „Jeśli tak się nie stanie za miesiąc, to zrezygnuję. Nie będę służył Bogu”.

Nie wiesz o trawie i o kłosie. Nie wiesz przez co przeszliśmy i jak się zmagaliśmy, by przez to przejść. To wszystko potrzebuje czasu i Słowo Boże właśnie w taki sposób robi postępy; małymi kroczkami. Zrozum tę prostą zasadę, o której mówi Jezus; tak działa Królestwo Boże. W naturze to rozumiemy. Tego spodziewasz się w naturze.

Pewien człowiek, Billy Bob, narodził się na nowo w Walsh w Teksasie i był tym bardzo podekscytowany. Był kobieciarzem i pijakiem znanym w całym regionie. Ten człowiek narodził się na nowo i zaczął służyć Panu. Przyłączył się do Biznesmenów Pełnej Ewangelii i podróżując z nimi składał swoje świadectwo. Był tak zajęty, że założył, że Bóg zajmie się jego pracą na polu i nie obsiał pola pszenicą. Już nie pamiętam tego tak dokładnie, ale działo się to około dwa tygodnie przed żniwami. Billy Bob wziął pożyczkę na pół miliona dolarów i obsadził 2.590 hektarów pola sadzonkami pszenicy. Dlatego, że jeździł wypełniając Bożą wolę, spodziewał się, że Bóg się wszystkim zajmie

i wziął kredyt na pół miliona i posadził sadzonki na dwa tygodnie przed żniwami. Oczywiście żadna z nich nie wzrosła. Zajęto jego nieruchomości. Nie mógł spłacić długu. Był bardzo poważnie zadłużony.

Przyszedł do mnie i zapytał: „Co jest nie tak? Dlaczego Bóg nie przyszedł z pomocą?”. Powiedziałem: „Są prawa dotyczące siania ziarna. Nie możesz posiać pszenicy i w dwa tygodnie spodziewać się plonów”. Odpowiedział: „Ale ja robiłem to, co Bóg chciał, żebym robił”. Odpowiedziałem: „Są prawa natury. Nie możesz ich pominąć”.

To po prostu głupota. Jak głupim można być, żeby jeszcze oddychać? Powiedziałem mu, że to było głupie. Widzisz? Jeśli chodzi o sferę naturalną, większość ludzi powiedziałaby: „Ja bym tak nigdy nie zrobił”. W kwestiach duchowych nie rozmyślasz nad Słowem Bożym. Nie wiesz o czym mówi Słowo. Mówisz: „Gdzieś tam jest napisane”. Modlisz się, życzysz sobie, masz nadzieję i dalej się modlisz. Nie posiałeś ziarna. Nie dałeś mu czasu. Robimy dokładnie to samo, co Billy Bob, tyle że w kwestiach duchowych.

Może powiesz: „Ależ to mnie zniechęciło. Mówisz, że to zajmie całe lata, zanim Słowo Boże mnie wzmocni i utwierdzi”. Jeśli zrozumiesz tę zasadę, czas stanie się twoim przyjacielem. Szukałem Pana przez tyle lat i tyle czasu spędziłem w Słowie Bożym, że gdybym teraz przestał szukać Boga, czy wiesz, że prosperowałbym jeszcze przez długi czas, z powodu pędu, który nadbudowałem?

Nie zalecam czegoś takiego, ale mówię, że przez pewien czas mógłbym czerpać z miejsca, w którym posiałem nasiona, z których zebrałem swoje plony, i prawdopodobnie przez lata mógłbym funkcjonować bez relacji z Panem, a mimo to, Bóg nadal by mnie obdarzał dobrobytem z powodu prawa siania i zbierania.

Nie mam zamiaru z tego wszystkiego rezygnować, ale możesz dojść do miejsca, gdzie czas będzie twoim sprzymierzeńcem. Możesz dojść do miejsca, gdzie spędzanie czasu ze Słowem Bożym będzie ci przynosić korzyści w czasie kryzysu. Zauważysz, że Słowo Boże jest w tobie i że zaczynają się pojawiać owoce. Musisz jednak okazać się wiernym w sianiu.

O to chodzi w tej szkole biblijnej. My tylko pomagamy ci w skupieniu swojego czasu, a rzeczy, których nauka zajęła mi piętnaście, dwadzieścia lat zostają ci przedstawione w ciągu dwóch lat. Jednak potrzebujesz się koncentrować na Bożym Słowie, trzymać je w sercu, bronić go, ale możemy pomóc ci wzrosnąć, a to będzie potężne. Jeśli zrozumiesz zasadę Słowa Bożego przyrównanego do ziarna i sposób działania Królestwa, jeśli to pojmiesz, to na pewno zadziała – zadziała dla każdego.

Może nie jestem bystry jak inni, może nie jestem tak utalentowany, ale jako gleba jestem dobry jak każdy. Mogę wziąć Słowo Boże i włożyć je do swojego serca, i w taki sposób ono działa. I ono zadziała dla ciebie. Czyż to nie jest dobra wiadomość?